

Rodzinnych
Świąt i obfitości
w Nowym Roku
2014 wszystkim
Czytelnikom
życzy Redakcja



Dbamy o jakość!

Jan Smarduch w rozmowie
o inwestycjach, edukacji i polityce.

Ważne jest podejście pracowników urzędu do mieszkańców -
wójt gminy Nowy Targ - *Wieści* str. 2

Dylematy Starosty

Czy Jan Puchała zdecyduje się na start
w wyborach do Parlamentu?

Jan Puchała w rozmowie o ewentualnym starcie w wyborach do
Parlamentu Europejskiego - *KP* str. 3



Zasłużony sukces

Powstrzymali „exodus” buty, bezczelności i urzędniczego bezprawia



Odkąd w Limanowej zrezygnowano z komunikacji miejskiej, powstało kilka przedsiębiorstw świadczących usługi z zakresu przewozu osób, które obsługują popularne połączenia komunikacyjne. Zapewniają miastu transport, każdego dnia dzięki nim mieszkańcy regionu docierają do pracy, domów, szkół. Działalność firm transportowych to także miejsca pracy. „Za kółkiem” zatrudnienie znajduje dość liczne grono kierowców.

Nic nie zakłócało poprawnego funkcjonowania tego mechanizmu do czasu, gdy przyparciu do muru nowymi decyzjami Rady Miasta „busiarze” – jak potocznie o nich się mówi – zarzucili władzom wykonywanie obowiązków niezgodnie z prawem. Oliwy do ognia dołała idea obowiązkowych wjazdów na dworzec, któremu na chwilę obecną daleko do czasów świetności,

a w którym władarze widzą potencjał i... możliwość zarobku, przy jednoczesnym faworyzowaniu jednej z firm transportowych. Konflikt przerodził się z czasem w prawdziwą wojnę komunikacyjną, w której bierze udział 16 przedsiębiorców, mając za przeciwnika UM Limanowa.

Łamanie przepisów, decyzje niezgodne z trybem administracyjnym, podkopywanie lokalnej przedsiębiorczości, donosy, demontowanie rozkładów jazdy, brak zgody na przystanki, odmowne decyzje przedłużające umowy na świadczenie usług. Wszystkie chwytły dozwolone.

Mega kompromitacja władarzy miasta? - *Wieści* str. 3

WYDARZENIE ROKU 2013 - LIMANOWSKA GALA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Święto przedsiębiorców

Rozumiemy swoją rolę w budowaniu dobra
wspólnego, jakim jest dobro ludzi tutaj
pracujących i żyjących.

W imieniu Kapituły Konkursowej przemawiał Tomasz Krupiński - Przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego - *Wieści* str. 4



KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM



„Skarceni” przez sąd

Straż Miejska „wrabia” policję
z Krościenka, kto za tym stoi?

PRL bis - metody SB i komunistycznej propagandy - *KP* str. 4

NOWY TARG

Nękanie pod nadzorem



Urzędnik groził dziennikarzowi,
sprawy nie udało się wyciszyć!

Sprawa w zainteresowaniu Prokuratury
Generalnej - Prokurator Generalny Andrzej
Seremet - *KP* str. 2

SZCZAWNICA

Komendant łamał prawo



Taki wstyd, podwładni
strażnicy harowali bez
wynagrodzenia.

Nawet do 30 tysięcy złotych kary
groziło Andrzejowi Bańkoszowi - koman-
dantowi SM w Szczawnicy - *KP* str. 1

RABKA - ZDRÓJ

Łamie „podstawowe zasady państwa prawa”



Burmistrz Ewa Przybyło
przed Sądem Rejonowym
w Nowym Targu.

Taka arogancka postawa władzy wywołała
moją determinację, aby jednak dochodzić swoich
praw - Konrad Górski - *Wieści* str. 7

GORLICE

Interpelacja poselska



Samorządowcy chcą
bezkarnie łamać prawo.

Poseł Barbara Bartuś z wnioskiem o prze-
prowadzenie wizytacji Prokuratury Rejonowej
w Nowym Targu - *KP* str. 2

Dbamy o jakość!

Jan Smarduch - wójt gminy Nowy Targ w trzech odsłonach - w rozmowie o inwestycjach, edukacji i polityce.

Inwestujemy w ekologię - dzięki budowie oczyszczalni mieszkańcy zapłacą mniej za ścieki.

Redakcja: Na początek chciałbym zapytać o obietnice wyborcze sprzed trzech lat. Co udało się zrobić z tego, co obiecał Pan mieszkańcom? Czego nie udało się zrealizować i co ewentualnie planuje Pan wykonać w nadchodzącym roku, żeby wywiązać się z zobowiązań?

Jan Smarduch: Jeśli chodzi o realizację zobowiązań przedwyborczych, to zdecydowana większość z nich została zrealizowana lub jest w trakcie realizacji. Najważniejszym zadaniem było przystąpienie do programu przyłączenia kanalizacji. Dotyczy on kilku wsi: Klikuszowej, Lasku, Trutego - z budową oczyszczalni w Trutym oraz w drugim etapie podłączenie wsi Morawczynę i Pyszówkę. Pierwszy etap, z uruchomieniem oczyszczalni, jest już zakończony. Wykonane są odbiory, ludzie przyłączają się do sieci - na ten moment około 300 gospodarstw jest już podłączonych.

R: Mieszkańcy cieszą się z tej inwestycji - zyskują na niej czy tracą? Czasami zdarza się bowiem, iż płaci się za wywóz szamba kwotę x, ale wywozi się rzadko. Podłączenie kanalizacji sprawia natomiast, że naliczany jest każdy kubik. Jak cenowo wychodzi taki kubik na mieszkańca?

JS: W tej chwili taryfa liczona jest w granicach ośmiu złotych. Mieszkańcy płacą ponad siedem złotych, więc nieco taniej. Jeśli chodzi o wywóz z szamba, to za kubik płaci się ponad dwadzieścia złotych. Jest to zatem rozwiązanie zdecydowanie droższe. Oczyszczanie szamba zawsze będzie kosztowniejsze, jednak jak zostało zaznaczone, nie wszyscy wywożą zanieczyszczenia systematycznie. Sądzę, iż robienie tego raz na kwartał w miejscach, gdzie nie ma kanalizacji, byłoby przyzwoite i do tego zachęcamy naszych mieszkańców. Myślę oczywiście o dostarczaniu ścieków do oczyszczalni, a nie wylewaniu ich do potoku lub na pola.

R: Mieszkańcy gminy i tak mogą mówić o niskich opłatach, dla przykładu w Szczawnicy należy zapłacić za beczkowóz - sto siedemdziesiąt złotych.

JS: To znacznie drożej, my nie chcemy zarabiać na ściekach.

Stypendia dla najzdolniejszych uczniów i dobra jakość edukacji są dla nas priorytetem.

R: Oświata to bardzo ważny element rozwoju młodych pokoleń, a w wielu gminach jest spychana na margines, jak to wygląda u was?

JS: Dobra jakość w edukacji jest dla nas priorytetem. Przykładamy również wagę do poziomu nauczania. W oświacie publicznej mamy wpływ na jego podnoszenie. Dlatego w tej kadencji uchwaliliśmy stypendia dla najzdolniejszych uczniów czwartej, piątej i szóstej klasy szkoły podstawowej oraz dla uczniów gimnazjów. Nasze gimnazja, na tle innych tego typu placówek, wypadają całkiem dobrze. Problemów przysparza jednak matematyka. W związku z tym poprosiłem dyrektorów szkół gimnazjalnych o przygotowanie programu wzmacniającego matematyczne umiejętności młodzieży. Dla gimnazjów został opracowany taki program. Natomiast w szkołach podstawowych jest w trakcie przygotowywania, gdyż zmienia się forma egzaminu - uczniowie oddzielnie zdawać będą matematykę, język polski oraz języki obce.

R: Zaskoczył mnie Pan tym. Myślałem, że wójt gminy zajmuje się infrastrukturą, podatkami. A Pan martwi się, jakie uczniowie mają oceny w szkołach.

JS: Tak, uważam to za swój obowiązek. Dla przykładu, chciałbym wprowadzić monitorowanie, które polegałoby na systematycznym badaniu zdolności uczniów gimnazjów trzy razy w roku - wrzesień, luty, maj. Natomiast motywowanie młodzieży odbywa się za pomocą turniejów matematycznych, w których musi wziąć udział minimum 50% uczącej się młodzieży. Łączne koszty całego tego programu wynoszą prawie osiemdziesiąt tysięcy złotych rocznie. Chciałbym realizować go przez trzy lata, a potem sprawdzić rezultaty. Jeśli w ten pomysł zaangażują się rodzice, dzieci i nauczyciele, to myślę, iż będą pozytywne wyniki.

R: Mieszkańcy doceniają te działania?

JS: Myślę, że dostrzegają to co robimy, aby zachęcić młodzież do nauki. Ponadto chcemy również upowszechnić narciarstwo biegowe i przygotowujemy w związku z tym program nauki narciarstwa biegowego przy naszych 5 zespołach szkół.



Mieszkańcy naszej gminy to dobrzy ludzie i zasługują na uczciwych polityków.

R: Przejdźmy do kolejnego tematu, włączył się Pan w nowy ruch Gowina. Skąd pomysł i jakie wartości reprezentowane przez tego polityka zachęciły Pana do przyłączenia się?

JS: Moje wartości, które dawano ugruntowałem, nie uległy zmianie. Posiadam poglądy konserwatywne. Kiedy działałem w Solidarności Rolniczej, dyskutowałem z filozofem Miroslawem Dzielskim z Krakowa, który miał dom w Łopusznej. Wydawał on w podziemiu nielegalnie tygodnik zatytułowany „Trzynastka”. Było to pismo chrześcijańsko-liberalne. Filozof ten redagował je w oparciu o rozmowy z różnymi ludźmi. Wtedy to ukształtowały się moje poglądy. Po ukończeniu studium ekonomicznego w Zakopanem związałem się z Solidarnością. Dużą rolę odegrało w moim życiu chrześcijańskie wychowanie. Natomiast jeśli chodzi o Jarosława Gowina, to znamy się od dawna, między innymi przez osobę księdza Tischnera.

R: Sukces Gowina zależy również od tego czy Solidarna Polska oderwie część elektoratu PiS-u dla siebie? Na Podhalu kontrowersje budzi jednak powołanie Jachymiaka jako pełnomocnika Gowina. Czy chciałby Pan się do tego odnieść?

JS: Ja znam negatywne nastawienie dużej części mieszkańców do Macieja Jachymiaka. Przez część odbiorców życia publicznego uznawany jest za polityka nieobliczalnego, zbyt radykalnego. Niejednokrotnie zwracałem mu uwagę na ten problem, tłumacząc że potrzebuje szerszego poparcia. Ludzie nie chcą widzieć na odpowiedzialnych stanowiskach osób, które kojarzą się z konfliktami. Z drugiej strony Jachymiak to człowiek bezkompromisowy - w dobrym znaczeniu. Trzyma się zasad czystości oraz przejrzystości w polityce. Jest jednak człowiekiem mówiącym publicznie „prawdę prosto w oczy” i to często dla niektórych prawdę niewygodną, dlatego nie cieszy się powszechnym poparciem.

R: Polityka to też dyplomacja i strategia. Czy można powiedzieć, że wicestarosta jest strategiem?

JS: Wydaje mi się, iż Maciej Jachymiak nie myśli o wielkiej karierze. On chciałby być uczciwy w tym co robi. Czy z punktu widzenia Jarosława Gowina to pociągnięcie na Podhalu jest dobre? Trudno mi ocenić tę kwestię. Nie byłem przy tych rozmowach.

R: Jak widać Gowin postawił na dwie różne osobowości.

JS: Jachymiak jest pełnomocnikiem, więc wziął odpowiedzialność za tworzenie tego ruchu, jego struktur, rozmów z kandydatami. Myślę, że Gowin zna kontrowersyjne opinie o wicestarostwie. Wynikają one jednak z głoszonych poglądów. Ruch Gowina nie będzie ruchem masowym. Cel stanowi zaistnienie na scenie politycznej.

R: Wybór Jachymiaka przez Gowina być może był dobrym rozwiązaniem ze względu na to, jakie możliwości ma starostwo, jeżeli chodzi o propagowanie i promocję nowego ruchu, upowszechnianie idei Gowina.

JS: Zgadza się. Na pewno miało to znaczenie. Wicestarosta porusza się w powiecie. Wójt pilnuje spraw gminy.

Pełna wersja wywiadów na stronie: www.kurierpieninski.pl





Komendant Straży łamał prawo

Wstyd! Podwładni harowali bez wynagrodzenia i należytego wypoczynku. Do 30 tysięcy złotych kary - tyle groziło komendantowi.



Funkcjonariusze szczawnickiej Straży Miejskiej dostali pieniądze tylko dlatego, że w sprawie zainterweniował Józef Ciesielka – lokalny działacz. W liście skierowanym do Państwowej Inspekcji Pracy zarzucił burmistrzowi wykorzystywanie ponad siły obecnie zatrudnionych strażników.

Po kontroli przeprowadzonej przez PIP w Krakowie okazało się, iż pracownikom nie wypłacano wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. W okresie od 1 maja do 4 września mieli wypłacaną pensję za normowany czas pracy, natomiast dodatkowe godziny nie zostały wzięte pod uwagę do wynagrodzenia. Pracownikom nie zapewniono należytego odpoczynku po wykonanej pracy. Co więcej, zdarzało się, że pracowali dwukrotnie w tej samej dobie.

Komendant Andrzej Bańkosz najwyraźniej nie oszczędza swoich podwładnych. O dziwo nie podnoszą oni zarzutów w tej sprawie. Czy zatem mamy do czynienia z mobbingiem? Jak inaczej można określić milczenie szczawnickich funkcjonariuszy, zmuszanych do pracy ponad ustalone godziny przy braku wynagrodzenia?

- Należy przyrzeć się dokładnie działaniom komendanta Straży Miejskiej w Szczawnicy pod kątem stosunków na linii przełożony-podwładny. Obecna sytuacja nie jest bowiem korzystna ani dla samych funkcjonariuszy, ani dla mieszkańców miasta. Nie można pełnić należycie obowiązków bez odpowiedniego wypoczynku i wynagrodzenia - mówi jeden z rozmówców, pragnący zachować anonimowość.

- Z funkcji jaką pełni Andrzej Bańkosz wypływa nie tylko obowiązek dbania o porządek i przestrzegania przepisów prawa w mieście, ale również obowiązek bycia przykładem obywatela i przełożonego. Jak widać nie spełnił się w żadnej z tych ról - dodaje osoba związana ze środowiskiem strażników.

Pracownicy Straży Miejskiej są opłacani ze środków gminy, a więc to burmistrz Miasta i Gminy Szczawnica odpowiada za ich wynagrodzenie. Czyżby taka sytuacja wynikała z kłopotów finansowych? Wg sondażu opublikowanego przez samorządowe czasopismo „Wspólnota”, Szczawnica jest najbardziej zadłużoną gminą w Polsce.



Kompleksowe usługi z zakresu:

- reklamy i promocji
- marketingu politycznego
- obsługi kampanii wyborczych
- poligrafii małej i wielkoformatowej

Niestandardowe rozwiązania dostosowane do potrzeb i oczekiwań klienta

Gryf

www.marketingpolityczny.media.pl

Szczawnica - najbardziej zadłużone miasto

Pierwsze miejsce w rankingu wśród małych miast - w corocznym rankingu „Wspólnoty” - Pismo Samorządu Terytorialnego.

Rankingi „Wspólnoty” to opracowywane przez prof. Pawła Swianiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego zestawienia wszystkich samorządów, analizowane na podstawie obiektywnych danych z GUS.

Fałsz - Zakłamanie - Bezprawie

Zwyczajne i prawa panujące w Szczawnicy



Problemy Jana Mytkosia zaczęły się w 2009 r. w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Nowym Targu. Sprawa dotyczy samowoli budowlanej stojącej na jednej ze szczawnickich działek a wchodzącej na trzy działki sąsiednie. Do dzisiaj nie została załatwiona, a udział w tym ma m.in. burmistrz Grzegorz Niezgoda, który wydał w sprawie opinię dotyczącą spornej przybudówki. Opinia burmistrza sprzeczna jest z dokumentacją powykonawczą inżyniera, w której architekt stwierdza odmienny stan rzeczy.

PINB w Nowym Targu, łamiąc obowiązujące przepisy, do dzisiaj nie załatwił sprawy, jak również nie reaguje na zgłoszenia popełnionych błędów. Inspektorzy PINB sporządzili żenujące protokoły, które przez długi czas ochraniały przez Urzędników Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Krakowie. Dopiero w tym roku, po wielu interwencjach w Urzędzie Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie i w Prokuraturze Rejonowej, Okręgowej i Apelacyjnej, u Rzecznika Praw Obywatelskich RP i w prasie, trzy mniej istotne samowole budowlane (szopa, stodoła i stajnia) zostały zgodnie z prawem rozebrane. Rozbudowa domu mieszkalnego wchodząca na trzy sąsiednie działki nadal pozostaje bez decyzji, a utrzymywana jest w mocy przez zakłamanie i pogardę dla obowiązujących przepisów.

Pokrzywdzony w sprawie Jan Mytko utrzymuje, że burmistrz Niezgoda wystawił nieprawdziwe zaświadczenie, zgodnie z którym samowola nie wchodzi na działkę przyległą. Uprawniony geodeta sporządził operat rozgraniczeniowy, w którym popełnił kilkanaście błędów ciężkiej wagi, na które Mytko bezskutecznie zwracał uwagę władzom Szczawnicy. Fakt zgłosił do Prokuratury Rejonowej w Nowym Targu, ale ta odmówiła wszczęcia postępowania. W swoim postanowieniu, zamiast odnieść się do każdego z postawionych zarzutów, uznała hurtem postawione zarzuty za gołosłowne, a tłumaczenia geodety za niepodważalną prawdę objawioną i odmówiła śledztwa. Dopiero decyzją Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu zobowiązała Prokuraturę Rejonową w Nowym Targu do wyjaśnienia sprawy. Do dzisiaj jednak nie podjęto żadnych działań.

Postanowienie Prokuratury Rejonowej utrzymała w mocy SSR w Nowym Targu, nie wyjaśniając i łamiąc art. 424 kpk. Nowy geodeta w swoim operacie popełnił istotne błędy merytoryczne, które ponownie zauważył Mytko. Od lipca 2013 r. czeka na termin rozprawy w sądzie nowotarskim.

- Sędzia Lucyna Pająk nie udzieliła mi głosu w czasie rozprawy w lipcu jako świadkowi, mimo że byłem prawidłowo wezwany i obecny (przyjechałem z Dębicy do Szczawnicy 155 km). Dwukrotnie prosiłem o głos. Po spisaniu moich danych personalnych, nie udzielała mi głosu nawet w kwestii formal-

nej, stanowczo i rygorystycznie odesłano mnie do domu. To zachowanie pozostawiam bez komentarza. Dziwnym jest, że mimo, iż zgłoszenie samowoli dotyczyło rozbudowy budynku mieszkalnego, do dzisiaj brak decyzji w tej sprawie – mówi rozżalony Jan Mytko.

MWINB w Krakowie wydał już kilka terminów załatwienia tej sprawy, ale PINB w Nowym Targu ignoruje je wszystkie. Analizując całość tej sprawy trudno uwierzyć, że takie bezprawie może być tolerowane przez urzędy, prokuraturę i sąd. To właśnie te organy państwa prawa powinny dbać o przestrzeganie przepisów, poszanowanie podatnika, troskę i pomoc w trudnych sprawach.

- Mam nadzieję, że zaściankowość lokalnych instytucji dotyczy tylko naszego regionu, a ich jednostki nadrzędne uszanują prawo i obowiązujące przepisy, a w stosunku do winnych zostaną wyciągnięte właściwe konsekwencje.

Życzę tego nie tylko sobie, ale wszystkim, których dotknęło podobne bezprawie – podsumowuje pan Jan.

Urzędnik groził dziennikarzowi, sprawy nie udało się wyciszyć!

Ukraina o polskiej demokracji

„Mówi się nam o tak zwanych wartościach europejskich i wolności słowa (...).

A tak naprawdę rządzi tam ta sama bandycka władza (...)

Reakcja ukraińskim mediów na odmowę wszczęcia postępowania w sprawie zastraszania dziennikarza „KP”:

- *Taka to wolność słowa i demokracja w Polsce* - I polityczny kanał Ukraińskiej telewizji

Walery Bebyk przewodniczący
Ogólnoukraińskiego Stowarzyszenia
Nauk Politycznych,
Ukraina, Kijów



Interpelacja poselska



„Osobiście dziwi mnie lekceważenie sprawy przez prokuraturę Nowego Targu”.

Interpelacja poselska pani
poseł Barbary Bartuś

Działając na podstawie art. 14 ust.1 pkt 7 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz art. 191 – 193 regulaminu Sejmu zwracam się do Pana Ministra w sprawie prób zastraszania dziennikarza „Kuriera Pienińskiego”.

Obecnie dziennikarze w Polsce korzystają z wolności prasy zapewnionej im m.in. przez Konstytucję RP z 1997 roku. Ich działania urzeczywistniają prawo obywateli Rzeczypospolitej do rzetelnej informacji, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Organy władzy państwowej mają obowiązek umożliwiać dziennikarzom nieskrępowaną pracę bez względu na linię programową publikowanych materiałów i na ich tematykę.

(...)W Polsce, która cieszy się swobodą publikowania wszelkiego rodzaju dopuszczalnych prawem artykułów, bulwersuje niedawna sprawa zastraszania dziennikarza Kuriera Pienińskiego przez wpływowego lokalnego urzędnika ze Szczawnicy - miasteczka uzdrowskiego w Małopolsce.

Osobiście dziwi mnie lekceważenie sprawy przez prokuraturę Nowego Targu, która zajmowała się sprawą sms-ów z pogróżkami skierowanymi do redakcji Kuriera Pienińskiego i twierdzenie na etapie wstępnym, że brak znamion czynu zabronionego.

Wiele osób, takie działanie prokuratury, odbiera jako sygnał, że osoby zajmujące eksponowane stanowiska, szczególnie w lokalnym środowisku, gdzie wszyscy się znają, mogą bezkarnie łamać polskie prawo.

Biorąc pod uwagę, że aby przepisy prawne uchwalane przez Sejm miały sens, to muszą być sankcje w przypadku łamania prawa, dlatego zwracam się do Pana Ministra z pytaniami:

Czy Ministerstwo Sprawiedliwości ma obecnie kompetencje, aby reagować w sytuacji gdy są podejrzenia łamania prawa przy jednoczesnej bierności Prokuratury?

Czy Pan Minister zapozna się ze sprawą stosowania gróźb karalnych wobec przedstawiciela prasy w Szczawnicy oraz reakcji na nią Prokuratury?

Czy Minister Sprawiedliwości, w świetle okoliczności przedmiotowej sprawy, nie uważa za stosowne wystąpienie do Prokuratora Generalnego z wnioskiem o przeprowadzenie przez niego wizytacji Prokuratury Rejonowej w Nowym Targu w celu kontroli realizacji ustawowych zadań przez tę jednostkę?

Pełny tekst interpelacji na stronie: www.kurierpieninski.pl

Co teraz robi prokuratura w Nowym Targu?

Prawa przestępców nad prawa obywateli?

Czy dochodzi do promowania kryminalnych zachowań przez prokuraturę nowotarską?

List wystosowano w odpowiedzi na odmowę wszczęcia postępowania przez prokurator Bernadetę Jarosz-Zaczyńską w sprawie gróźb karalnych Tomasza Hurkały, skierowanych bezpośrednio do dziennikarza w wiadomościach sms.

(...) Jeżeli prokurator Bernadeta Jarosz-Zaczyńska nie widzi niczego złego w sms-ach wysyłanych przez samorządowca, który grozi, ubliża, łąja i zastrasza, to przecież daje jasny i czytelny sygnał, że takie postępowanie nie jest łamaniem prawa, trudno więc się dziwić, że w następstwie jakiś obywatel nie skorzysta z tego rozwiązania.

Redaktor naczelny „Kuriera Pienińskiego” Jacek Piasecki w Liście otwartym do Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta.



(...) Prokurator Bernadeta Jarosz-Zaczyńska w naszej ocenie wykazała się szczególnym niechlujstwem i zaniedbaniem obowiązków prokuratora, pokazała akceptację do łajdackich występów i jest to wersja łagodnej oceny, choć nasuwają się też inne wnioski. (...) Panie Prokuratorze Generalny, stanowisko Prokuratury Nowotarskiej kompromituje nasze państwo na arenie międzynarodowej. Pierwszy kanał polityczny ukraińskiej telewizji tę sytuację skomentował jednoznacznie „W Polsce rządzą ci sami bandyci, co kiedyś”. Nie widzimy innego rozwiązania jak odwołanie się do opinii międzynarodowej i taką kampanię zamierzamy rozpocząć jeśli ta sprawa nie przestanie być zamiatana pod dywan.

Pełna treść listu na: www.kurierpieninski.pl

Centrum Monitoringu Wolności Prasy

Sytuacja niedopuszczalna w świetle międzynarodowych standardów wolności słowa

CMWP SDP stoi na stanowisku, że dla zachowania praworządności niezbędne jest podjęcie i poprowadzenie rzetelnego śledztwa, a następnie sprawy przed sądem karnym...

Obecna sytuacja, w której dziennikarz został pozbawiony ochrony prawnej przez organ państwowy, jakim jest prokuratura, jest niedopuszczalna w świetle międzynarodowych standardów wolności słowa.

Stanowisko Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w sprawie gróźb wobec dziennikarza portalu „Kurierpieninski.pl”

Pełny tekst stanowiska na stronie: www.kurierpieninski.pl

Prokurator Generalny - Odmowa wszczęcia śledztwa była przedwczesna



Odpowiedź Andrzeja Seremeta na interpelację pani poseł Barbary Bartuś.

Przedmiotowe wiadomości tekstowe przesłane przez sprawcę, o ile miały faktycznie charakter znieważający pokrzywdzonego, mogły również stanowić równocześnie element czynności sprawczej w postaci szeroko rozumianego utrudniania lub tłumienia krytyki prasowej, co uzasadnia przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji prawnej tego czynu na podstawie art. 11 § 2 K.k.

W konsekwencji wydanych decyzji odwoławczych Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu postanowieniem z dnia 11 września 2013 r., sygn. 2 Ds 1095/13/S, wszczęła śledztwo w sprawie tłumienia krytyki prasowej wobec dziennikarza P. Z. poprzez wysyłanie na jego telefon komórkowy obraźliwych wiadomości tekstowych w dniu 15 marca 2013 r. w Jaworkach rejonu nowotarskiego, tj. o przestępstwo z art. 44 ust. 1 Prawa prasowego w zw. z art. 216 § 1 K.k., przy zastosowaniu art. 11 § 2 K.k. Postępowanie w tej sprawie pozostaje w toku.

Przeprowadzona w Prokuraturze Okręgowej w Nowym Sączu analiza akt sprawy doprowadziła do wniosku, iż wydane postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa było przedwczesne.

Natomiast tym, co skutkowało uchynieniem zaskarżonego postanowienia o odmowie wszczęcia w tej sprawie, była przedwczesność uznania przez prokuratora, iż badany czyn nie wyczerpywał znamion przestępstwa z art. 44 ust. 1 Prawa prasowego. W tej kwestii, co prawda, prokurator przedstawił swoją ocenę prawnokarną w uzasadnieniu postanowienia, nato-

miast nie zawarł odpowiedniego rozstrzygnięcia procesowego w sentencji wydanego orzeczenia.

Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu podzieliła również ocenę sądu okręgowego, że prokurator w przedstawionej przez siebie argumentacji zawarł nietrafną, zbyt zawężoną, wykładnię znamion przedmiotowego przestępstwa. Z tych też względów uznała, iż decyzja o odmowie wszczęcia śledztwa była przedwczesna z powodu braku dokonania pełnej i właściwej analizy prawnokarnej ujawnionego czynu, również przez pryzmat przepisu art. 44 ust. 1 Prawa prasowego oraz niezawarcia w sentencji orzeczenia stosownego rozstrzygnięcia w tym zakresie, zawierającego opis czynu oraz podstawę prawną i przyczynę odmowy wszczęcia postępowania przygotowawczego.

(...) Jednocześnie uprzejmie informuję, iż w toku wszczętego w tej sprawie śledztwa zostaną przeprowadzone stosowne czynności dowodowe zmierzające do należytego wyjaśnienia okoliczności sprawy, ze szczególnym uwzględnieniem charakteru przesłanych do dziennikarza wiadomości tekstowych, ich kontekstu sytuacyjnego oraz motywacji, którymi kierował się domniemany sprawca, w aspekcie ewentualnej realizacji przez niego znamion utrudniania lub tłumienia krytyki prasowej. Przeprowadzone postępowanie przygotowawcze winno doprowadzić do podjęcia przez prokuratora prawidłowej decyzji merytorycznej w tej sprawie.

Bieg powyższego postępowania pozostawać będzie w zainteresowaniu Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu oraz Prokuratury Generalnej.

Pełna odpowiedź Prokuratora Generalnego na: www.kurierpieninski.pl

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wielu radosnych, ciepłych chwil i odpoczynku przy rodzinnym stole. Niech w nadchodzącym Nowym Roku nie zabraknie pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym.

Bogumił Pietrucha wraz z Kolegami.



Kurier

Beskid
Wyspawy i Gorce

Informacje z Regionu



„Nie ma dialogu, nie ma ugody.

To co robi burmistrz nie przystoi w Europie”.

Posel Wiesław Janczyk:

- W pełni zgadzam się z przedsiębiorcami, którzy dochodzą swoich należitych praw i z przykrością przyjmują fakt braku porozumienia.

W interpelacji nazwałem rzeczy po imieniu. Nie ma dialogu, nie ma ugody i szybkiego rozwiązania tematu zgodnie z oczekiwaniem zainteresowanych stron. Ucierpią tylko pasażerowie z uwagi na duże niedogodności i zapewne podwyżki biletów. Niepokoi fakt, że z przystanków demontowane są rozkłady jazdy. Ze swojej strony zachęcam samorząd do tego, by działał obiektywnie, aby uchronić się przed zarzutami o stronniczość, która nie ma prawa wystąpić na żadnym etapie działań administracyjnych w tej sprawie.



„Uchwały podjęte przez Radę Miasta budzą wiele kontrowersji.

Burmistrz i Rada wchodzi w kompetencje Starosty”.

Starosta Limanowski Jan Puchała:

- Dla mnie jest zastanawiające to, że burmistrz uporczywie dąży do wjazdu na dworzec, kiedy proponowane przeze mnie - i poparte przez wojewodę - rozwiązanie dworca autobusowego i dwóch przystanków przy nim sprawdziłoby się doskonale. Tak jak wspomniałem, do mojego stanowiska przychylił się wojewoda. W piśmie, które wystosował do nas i do burmistrza uznaje on, że węzeł komunikacyjny, który zaproponował starosta jest najlepszym rozwiązaniem a uchwały podjęte przez Radę Miasta budzą wiele kontrowersji, prawdopodobnie mogą być podjęte niezgodnie z przepisami.



„Burmistrz nigdy nie gra w otwarte karty.

Firma Pasyk&Gawron otrzyma 90 % przychodów”.

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego Wojciech Włodarczyk:

- Moim zdaniem burmistrz powinien zastanowić się czy nie podjąć rozmów z firmą Pasyk&Gawron w celu zamiany działek, to jest oddania innej działki za dworzec tak, aby powrócił on pod całkowity zarządek miasta. Biorąc pod uwagę kwestię obsługi dworca można przypuszczać, że miasto będzie musiało dopłacić jeszcze do całej tej inwestycji. Reakcję burmistrza zawsze było bardzo trudno przewidzieć, nigdy nie gra w otwarte karty jego działania zawsze są zakulisowe i mgliste.

Mega kompromitacja włodarzy miasta?



Przewoźnicy powstrzymali „exodus” buty, bezczelności i urzędniczego bezprawia.

Dokończenie ze strony pierwszej.

Chaos trwa, a cierpią pasażerowie. Były apele, ulotki, biuletyny, akcje protestacyjne i plakaty, z których to mieszkańcy mogli się dowiedzieć, że

burmistrz Władysław Bieda za pomocą portalu „Limanowa.in” wprowadzał w błąd opinię publiczną rozpowszechniając celowo nieprawdziwe informacje.

Problem, początkowo bagatelizowany, przerodził się w prawdziwą beczkę prochu i bolączkę regionu. Aby ją rozwiązać, zaangażowano media i lokalnych polityków. Posel Wiesław Janczyk podjął się roli mediatora, by załagnąć zaognioną sytuację. Listopadowe rozmowy przy okrągłym stole – najpierw w starostwie, później w UM – nie przyniosły konsensusu, ujawniły za to nadinterpretację prawa i wzajemne wchodzenie sobie w kompetencje przez urzędy.

Miasto ma przeciwko sobie już nie tylko busiarzy, ale i instytucje potwierdzające łamanie przepisów przez urzędników. Orzeczenia Samorządowego Kolegium Odwoławczego i Wojewódzkiego Małopolskiego Inspektoratu Transportu Drogowego nie pozostawiają złudzeń. Przewoźnicy działają zgodnie z prawem.

Wicewójt Limanowej Franciszek Bieda wyraził swoją opinię w krótkich żołnierskich słowach:

- To co robi burmistrz to czysty sabotaż, ludzie uważają, że pozatławiali sobie tereny, to pachnie taką sprawą nieczystej konkurencji.

Starosta Limanowski podczas mediacji stwierdził, że *spotkanie nie byłoby potrzebne, gdyby wszyscy przestrzegali prawa i nie interpretowali go po swojemu.*

Busiarze nie dają za wygraną i w świetle nowych orzeczeń konsekwentnie walczą o swoje prawa również na sali sądowej, bo przed obliczem Temidy rozgrywać się będzie teraz batalia o odszkodowania, których domagają się pokrzywdzone firmy.

Spektakl trwa, czy finał nastąpi jeszcze w tym roku? Miejmy nadzieję, że słowa posła Wiesława Janczyka, które wypowiedział w mowie końcowej podczas mediacji, okażą się prorocze. *- Chciałbym, aby najważniejsze decyzje zapadły z udziałem przedsiębiorców przy stole Rady Miasta w Limanowej. To wszystko są sprawy ważne, ale nie mogą stać na przeszkodzie uzyskania konsensusu, dobra wspólnego, jakim jest dobro pasażera.*

Większość decyzji burmistrza Limanowej jest uchylanych przez wyższe instancje. Dla przykładu: Władysław Bieda wypowiedział warunki korzystania z przystanków tłumacząc to koniecznością uzyskania nowego uzgodnienia i podpisania nowych umów. Uchwała Rady Miasta, na mocy której podjęto taką decyzję, została uznana za niezgodną z prawem.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Krakowie przyznało przewoźnikom rację i uchyliło w całości zaskarżoną przez nich decyzję władz miasta o cofnięciu zezwolenia na wykonywanie przewozów.

Zdaniem SKO decyzja cofnięcia pozwoleń dla busiarzy zapadła przedwcześnie, „bez żadnego umocowania, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek postępowania dowodowego, z rażącym naruszeniem kodeksu postępowania administracyjnego”. Za złamaną uznano też zasadę pogłębiania zaufania obywateli do organów państwowych. Wypowiedzenie warunków korzystania z przystanków nie nastąpiło z przyczyn leżących po stronie przewoźnika, zatem obciążanie go konsekwencjami w postaci cofnięcia zezwolenia na przewóz osób i – w następstwie tego – uniemożliwienie mu ubiegania się o ponowne zezwolenie przez 3 lata stanowi naruszenie zasad zawartych w ustawie o transporcie drogowym. Organy I instancji nie miały prawa nakładać na przewoźnika sankcji. Decyzja SKO jest ostateczna.

Przewoźnicy wystąpili również z roszczeniami do sądu, grudniowa rozprawa rozpoczęła prawne starania przewoźników o odszkodowanie.

UM wnosił o odrzucenie aktu oskarżenia, do czego jednak nie przychylił się sąd i ostatecznie wniosek ten został odrzucony. Tym samym Miasto Limanowa oficjalnie staje w roli strony oskarżonej.

ciąg dalszy strona 6



Limanowska Gala Przedsiębiorczości!

Coroczne święto przedsiębiorców



15 listopada br. w Limanowskim Domu Kultury, Powiat Limanowski wraz z Regionalnym Stowarzyszeniem Przedsiębiorców z siedzibą w Limanowej i Powiatowym Urzędem Pracy, zorganizował IX edycję Limanowskiej Gali Przedsiębiorczości.

W tym roku honorowy patronat nad Galą objęli: Wicepremier Minister Gospodarki Janusz Piechociński, Senator RP Stanisław Hodorowicz oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa.

Uroczystość jest corocznym świętem przedsiębiorców, jak również okazją do podsumowania konkursu skierowanego do przedsiębiorców. Konkurs rozstrzygany jest w kategoriach: „Lider Biznesu”, „Inicjatywa Gospodarcza”, „Działalność charytatywna wśród lokalnej społeczności”, a w tym roku po raz pierwszy przeprowadzony został dodatkowy konkurs w kategorii „Pracodawca roku”.

Kapituła konkursowa w składzie: Tomasz Krupiński, Franciszek Dziedzina, Stanisław Gągała, Józef Oleksy, Marek Młynarczyk, Anna Cuper, na posiedzeniu dnia 16 października br. po wnikliwej analizie złożonych ankiet dokonała wyboru tegorocznych laureatów.

**Rozumiemy swoją rolę
w budowaniu dobra wspólnego,
jakim jest dobro ludzi tutaj
pracujących i żyjących.**



- Uczestniczymy w kolejnej, dziewiątej już Gali Przedsiębiorczości, w ramach której organizowany jest konkurs mający na celu promocję firm osiągających najlepsze wyniki ekonomiczne z zachowaniem zasad etyki biznesu oraz wyróżnianie osób, które swym działaniem szczególnie przyczyniają się do tworzenia sprzyjających warunków dla przedsiębiorczości, jak i dla rozwoju lokalnej społeczności - mówił w imieniu Kapituły Konkursowej Tomasz Krupiński - Przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego.

„Przyjacielem jest ten, dzięki któremu stajemy się lepsi i piękniejsi”. Te słowa Jana Pawła II można w doskonały sposób odnieść do osób wyróżnionych tytułem Przyjaciela Powiatu Limanowskiego, bo to w dużym stopniu, dzięki nim realizacja wielu inwestycji była możliwa, a dzięki temu obraz naszej „małej ojczyzny” staje się coraz piękniejszy i lepszy!

Tytuł „Przyjaciela Powiatu Limanowskiego” został przyznany Jerzemu Millerowi - Wojewodzie Małopolskiemu i prof. Stanisławowi Hodorowiczowi - Senatorowi RP. Natomiast „Mecenasem Przedsiębiorczości” została Elżbieta Bieńkowska - Minister Rozwoju Regionalnego.

Podczas uroczystej gali specjalne podziękowania wręczyli także przedsiębiorcy Limanowszczyzny, otrzymali je Biskup tarnowski Andrzej Jeż i Prezes Polskاپresse Bernadetta Podlińska.

Konferansjerami tegorocznej Limanowskiej Gali Przedsiębiorczości, podobnie jak w latach ubiegłych, byli Dorota Janczy - Stożek i Paweł Tokarczyk.

Uroczystą Limanowską Galę Przedsiębiorczości swoim występem uświetniły dzieci z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Limanowej.

Odnaczeni za wybitne zasługi

Podczas Limanowskiej Gali Przedsiębiorczości na mocy postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla rozwoju przedsiębiorczości polskiej, uhonorowani zostali Srebrnym Krzyżem Zasługi: Paweł Tokarczyk i Kazimierz Wojtas, natomiast Brązowym Krzyżem Zasługi - Józef Hajdyła i Janusz Piętoń. Dekoracji dokonali Wojewoda Małopolski Jerzy Miller wraz z Prezesem Regionalnego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Stanisławem Gągałą.



Gratulacje na ręce laureatów

- W dobie kryzysu, zdobycie i utrzymanie ugruntowanej pozycji na rynku wymaga nie tylko osobistych predyspozycji, ale też wiedzy i doświadczenia. Sukcesy odnoszą Ci, którzy szukają innowacyjnych rozwiązań i potrafią wsłuchać się w potrzeby dzisiejszego rynku. To właśnie Wasza pracowitość, energia, wyobraźnia, intuicja rynkowa, a przede wszystkim konsekwencja w działaniu powoduje, że przedsiębiorczość na tym terenie dynamicznie się rozwija - mówił do przedsiębiorców starosta Jan Puchała.





Laureaci tegorocznej Limanowskiej Gali Przedsiębiorczości

Liderem Biznesu w kategorii „Małe przedsiębiorstwa” została Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa Krzysztof Bieda.

Diamenty dla laureatów poprzedniej edycji:

- Pierwszy Diament: CAROX J. Oleksy, R. Szewczyk Sp. J., Męcina;
- Drugi Diament: Drukarnia MALINOWA sc Barbara Merkowska, Wanda Musiał, Limanowa;
- Trzeci Diament: Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa KOMPLEX, Janowice.

Złota Statuetka Lidera Biznesu trafiła do firmy LATHER-KAZ” K&M Węclawek Sp. J., Kamienica.

Liderem Biznesu w kategorii „Średnie Przedsiębiorstwa” zostało Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe KONSTAL Andrzej Kurnik Krasne, Lasocice.

Diamenty dla laureatów poprzedniej edycji:

Pierwszy Diament: Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa BOMSTAL Stanisław Bąbel, Szczyrzyc.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Montażowe „MIDRWE II” Paweł Michura, Młynne.

Liderem Biznesu w kategorii „Duże Przedsiębiorstwa” została Spółdzielnia Pracy MEBLOMET, Mszana Dolna.

Diamenty dla laureatów poprzedniej edycji:

- Pierwszy diament: Firma Usługowo-Produkcyjno-Handlowa LIMBLACH Ignacy Włodarczyk, Limanowa;
- Drugi Diament: Bank Spółdzielczy w Limanowej;
- Trzeci Diament: Partner-Alma Stach, Król Sp. J., Limanowa.

W kategorii „Inicjatywa Gospodarcza” - laureatem zostało P.P.U.H. „DEJW” Dawid Biernat, Limanowa.

W konkursie „Pracodawca Roku” - laureatem został Bank Spółdzielczy w Limanowej.

Tytuł „Za działalność charytatywną wśród lokalnej społeczności” otrzymali Eugeniusz Wojak i Mieczysław Joniec.

- Mamy tę wielką satysfakcję, my przedsiębiorcy i organizatorzy, że udało się nam wykreować takie wydarzenie, które bardzo dobrze udało się wpisać w kalendarz imprez Limanowszczyzny. Mamy tym bardziej wielką satysfakcję, że to wydarzenie staje się także wydarzeniem towarzyskim, że chcemy się spotykać, chcemy tu być i chcemy rozmawiać, a przede wszystkim spotykamy się po to, żeby podziękować za Waszą pracę, a najlepszym z Was nagrodzić. (...) Ludzi mądrych, pracowitych, roztropnych, rozważnych, nie bojących się ryzyka, solidnie płacących podatki, z olbrzymim, otwartym sercem - mówił Stanisław Gągała, Prezes Regionalnego Stowarzyszenia Przedsiębiorców podsumowując Galę.



Powiat
Limanowski
www.powiat.limanowa.pl

W imieniu Zarządu i Rady Powiatu Limanowskiego

zyczymy spokojnych, zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w serdecznym gronie rodzinnym
oraz wszelkiej pomyślności w **Nowym 2014 Roku.**

Wicestarosta Limanowski

Franciszek Dzedzina

Przewodniczący Rady
Powiatu Limanowskiego

Tomasz Krupiński

Starosta Limanowski

Jan Puchała

Limanowa, grudzień 2013

Centrum Rekreacji i Balneologii

*Nowa inwestycja na
bazie występujących wód
geotermalnych w Porębie
Wielkiej.*

Centrum Rekreacji i Balneologii to szansa dla całego powiatu. Na inwestycji zyska nie tylko Poręba Wielka, w której zostaną wybudowane baseny termalne, także okoliczne miejscowości mogą liczyć na rozwój i dobrą koniunkturę. Gwarancją zysku będą mieć przede wszystkim osoby wynajmujące pokoje oraz właściciele pensjonatów i gospodarstw agroturystycznych. A że wypoczynek na basenach termalnych przyciąga tłumy turystów, zwłaszcza jeżeli są one połączone z zabiegami odnowy biologicznej, to można spodziewać się także, że dzięki tej inwestycji wiele osób zyska pracę.

Decyzją Marszałka Województwa Małopolskiego, Spółka Gorczańskie Wody Termalne otrzymała koncesję na wydobywanie wód termalnych w Porębie Wielkiej. Dzięki temu został zakończony jeden z najważniejszych etapów działań zmierzających do budowy Centrum Rekreacji i Balneologii.

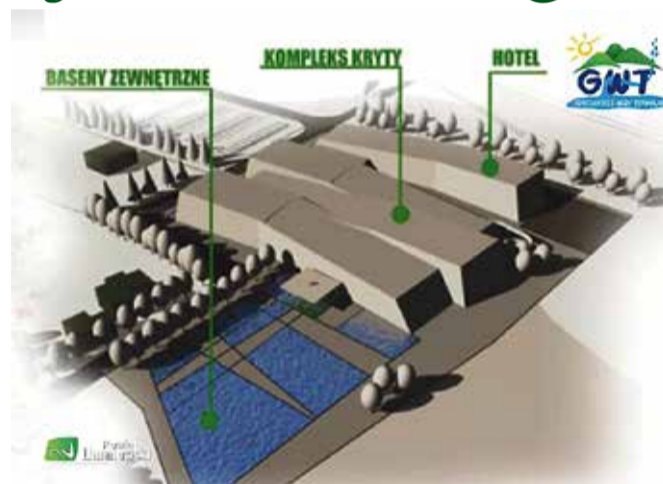
Na bazie występujących wód geotermalnych w Porębie Wielkiej, budowa Centrum Rekreacji i Balneologii podzielona została na dwa etapy.

Pierwszy etap obejmuje budowę Zakładu Przyrodoleczniczego wraz z hotelem i będzie on realizowany przez Powiat Limanowski, przy Domu Wczasów Dziecięcych. W etapie tym została opracowana koncepcja inwestycji zlokalizowana na nieruchomości należącej do jednostki Powiatu, tj. Domu Wczasów Dziecięcych w Porębie Wielkiej.

Centrum Rekreacji i Balneologii uatrakcyjni i poszerzy pod względem turystycznym i wypoczynkowym ofertę powiatu limanowskiego.

Kompletna dokumentacja ma być gotowa do połowy maja przyszłego roku a pozwolenie na budowę - na koniec czerwca. Jeżeli nie wystąpią nieprzewidziane okoliczności, zakłada się wykonanie tej inwestycji do końca 2016 roku.

Natomiast drugi etap polegał będzie na budowie basenów rekreacyjnych i realizowany będzie przez Spółkę Gorczańskie Wody Termalne.



Podziękowania należą się wielu osobom.

Jest to dla nas niewątpliwie historyczny moment!

Starosta Limanowski Jan Puchała



Dzięki staraniom wielu osób uzyskana koncesja na wydobywanie wód termalnych w Porębie Wielkiej ostatecznie umożliwia przystąpienie do realizacji kluczowych inwestycji wchodzących w skład Centrum Rekreacji i Balneologii. Dlatego słowa podziękowania kieruję do osób mających bezpośredni wpływ na podejmowanie najważniejszych decyzji w celu realizacji tej inwestycji, w tym szczególnie do senatora Stanisława Hodorowicza za osobiste wsparcie, na jakie mogłem liczyć podczas rozmów prowadzonych w ministerstwach, a dotyczących planowanej budowy Centrum Rekreacji i Balneologii w Porębie Wielkiej.

Słowa podziękowania należą się też wielu innym osobom, dzięki którym jesteśmy dzisiaj na tym etapie realizacji inwestycji. Mam na myśli przede wszystkim Pana Stanisława Gawłowskiego - Sekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska, Panią Agnieszkę Bolestę - byłą Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska, naszego rodaka Pana Michała Krupińskiego - byłego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Dziękuję Panu Jerzemu Millerowi Wojewodzie Małopolskiemu za pomoc przy przekazaniu działek pod realizację tych inwestycji. Wyrazy wdzięczności kieruję także do Pana Marka Sowy - Marszałka Województwa Małopolskiego, za wydaną decyzję oraz wyrozumiałość dla tego historycznego przedsięwzięcia w rozwoju turystyki Powiatu Limanowskiego. Dziękuję Wspólnikom, Radzie Nadzorczej i Zarządowi Spółki Gorczańskie Wody Termalne oraz dyrekcji Gorczańskiego Parku Narodowego za wkład i pracę w dotychczasowych działaniach. Słowa szacunku i uznania za współpracę przy wykonywaniu zadań zmierzających do finalizacji tych inwestycji przekazuję Radzie i Zarządowi Powiatu Limanowskiego za podjęcie uchwał dotyczących realizacji i finansowania spółki GWT.

Miasto Limanowa przed sądem!

„Miasto może liczyć się z serią pozwów i koniecznością zapłaty olbrzymiego odszkodowania”.

Adwokat dr Paweł Bała:



- *Błędne jest twierdzenie, że „umowa zawsze może zostać wypowiedziana”, czyli rozwiązana przez jedną stronę, bez względu na wszystko. Twierdzenie takie świadczy o nieznaności elementarnych zasad prawa cywilnego.*

Zwrócić należy także uwagę na fakt odpowiedzialności odszkodowawczej Miasta w sytuacji, gdyby przez bezprawność działania jej organów przewoźnicy ponieśli szkody – w takim przypadku powództwa odszkodowawcze mogłyby opiewać na znaczne kwoty.

„Zawsze stoimy po stronie społeczeństwa”.

Przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego - Tomasz Krupiński:



- *Należy sądzić, iż arbitraż prawny rozstrzygnie kto ma rację pod kątem dobra publicznego, pro publico bono.*

Jeżeli postępowanie przewoźników mieści się w przepisach prawa, to wszystko jest w porządku. Jeżeli mają oni uwagi do organizatora, czyli burmistrza - administratora miasta, to jedynym forum rozstrzygnięcia sporu jest arbitraż prawny. Proszę pamiętać, że każda uchwała samorządu wszystkich szczebli podlega również ocenie urzędu prawnego wojewody.

„Przewoźnicy powinni mieć wsparcie”.

Radny Województwa Małopolskiego Grzegorz Biedroń:



- *Komunikacja jest krwiobiegiem gospodarki. Prowadzenie komunikacji publicznej leży w obowiązkach samorządu, mamy komfortową sytuację, że ktoś za nas tę komunikację organizuje i ponosi pełną odpowiedzialność, w tym ryzyko finansowe.*

„Proces likwidacji przystanków jest rozpoczęty”.

Zastępca Burmistrza Miasta Limanowa Wacław Zoń:



- *Zapoznaliśmy się z sugestiami pełnomocnika przewoźników tj. kancelarii adwokackiej z Krakowa, mówiącego, iż niektóre punkty są niekorzystne, na skutek czego firma Pasyk & Gawron może zyskać przewagę nad innymi przewoźnikami. Tak było m. in. w przypadku zapisu o nakładaniu kar na przewoźników z tytułu niewywiązywania się z rozkładu jazdy bądź zbyt długiego czasu oczekiwania na stanowisku odjazdowym. Został on zmieniony i w chwili obecnej jedynie władze miasta mogą ukarać przewoźników za te przewinienia.*

„Aby rozwiązać i wyjaśnić sprawę trzeba wielu rozmów”.

Przewodnicząca Rady Miasta Irena Grosicka:



- *W uchwałach Rady Miasta zapisane jest wyraźnie, że w Limanowej jest jeden dworzec przesiadkowy, który powinien znajdować się na trasie przejazdowej każdego przewoźnika.*

Wywiady z samorządowcami na stronie:
www.beskidwyspoyigorce.pl

Mega kompromitacja wóldarzy miasta? Stanowisko prawników i radców prawnych

„Burmistrz Limanowej nie przestrzega umów i dyskryminuje przedsiębiorców”.

Radca prawny Maciej Jezierski:



- *Jeżeli umowa stanowi, że jej wypowiedzenie może być dokonane tylko z określonych przyczyn, to nie można jej wypowiedzieć z jakiegokolwiek innego powodu – a to właśnie zrobił pan burmistrz. Po drugie: każdy przedsiębiorca oczekuje od organów administracji, że będzie traktowany na równi z innymi i nie będzie dyskryminowany z niejasnych, pozaprawnych przyczyn. A przede wszystkim należy przywrócić stan zgodności działań lokalnej administracji z obowiązującym prawem.*



„Cieszy nas nowe stanowisko burmistrza, że przewoźnicy nie będą zmuszani do korzystania z dworca”.

Prawnik Iwona Szwed:

- *Inicjatywa stworzenia dworca i unormowania spraw transportu publicznego jest szczytna i przewoźnicy ją popierają, jednakże dworzec nie obsłuży wszystkich linii.*

W temacie unormowania przewozów przychylamy się w całej rozciągłości do stanowiska starosty.

Stąd prośba do pana burmistrza o uwzględnienie petycji mieszkańców, ale i przewoźników dotyczącej przystanków na ulicy Kilińskiego i Zygmunta Augusta, które odciążą ruch wokół rynku.



Rozmowa z Bogumiłem Pietruchą - Rada Miasta działa „pod dyktando”.

Burmistrz pisze donosy na swoich mieszkańców, płakać się chce, każdy haruje, żeby żyło się lepiej - nie ma co komentować, wystawił sobie laurkę, szkoda gadać.

Redakcja: Dlaczego nie chcecie korzystać z projektowanego dworca miejskiego.

Bogumił Pietrucha: Po pierwsze, dla przewoźników będzie się to wiązało z koniecznością opłat. W skali globalnej są to duże pieniądze. Po drugie, nastąpi zaburzenie konkurencji. Dojdzie do sytuacji, w której obecny właściciel dworca będzie otrzymywał 90% z każdej złotówki, czyli maksymalną opłatę przewidzianą przez ustawę. Upraszczając chodzi o to, żeby przewoźnicy nie dotowali swojego konkurenta, czyli między innymi dworca, który także trudni się działalnością przewozową.

R: Czy nie używamy górnolotnych słów mówiąc dworzec, jeśli bierzemy pod uwagę tylko mało elegancki plac, gdzie stoi budynek nieprzypominający dworca? Czy Pasyk & Gawron bądź Miasto nie powinni wcześniej zainwestować w budynek, a potem negocjować z przewoźnikami? Teraz wygląda to tak, że prywatne firmy mają sfinansować powstanie galerii oraz centrum handlowego. W wielu miastach przewozy klientów do marketów są finansowane przez centra handlowe.

BP: Nie wiemy nic o inwestycyjnych zamierzeniach dotyczących dworca. Myślę, że miasto powinno się wypowiedzieć w kwestii perspektyw. Polityka medialna Magistratu przeciwstawia „błoto” na naszym placu wysokim standardom dworca. Nie występuje jednak prawie żadna różnica między tymi miejscami. Na Placu Kilińskiego mamy wiatę, toaletę, sklepik i zadaszenia.

R: Burmistrz podnosił koszty funkcjonowania dworca, co jest słuszne, ale pomijał zyski, które Pasyk & Gawron

będzie generował z jego istnienia. Jeśli liczy się koszty, to trzeba też uwzględnić dochody. Czy tutaj nie ma uchybień ze strony władz Miasta?

BP: Na spotkaniu władze Miasta zachowały raczej milczenie. Stwierdziły, iż koszty prowadzenia dworca są Miastu bliżej nieznanne. Nie wiadomo ile z tych dziewięćdziesięciu groszy zostanie przeznaczony na obsługę, a ile stanowić będzie zysk.

R: Każdy chciałby mieć zagwarantowaną „dostawę” klienta i jeszcze do tego, aby mu dopłacić do jego działalności komercyjnej, bo tak to na dzień dzisiejszy wygląda.

BP: Z punktu widzenia prywatnych przewoźników – tak. Nie powinno dziwić, że przedsiębiorcy walczą o swój byt. Pojawiają się także zarzuty, że obrażają złymi warunkami swoich klientów. Jest to oczywiście nieprawdziwe założenie. Gospodarka rynkowa polega na tym, iż konsument dokonuje wyboru. Gdyby prywatni przewoźnicy oferowali „nędzne” warunki, w krótkim czasie zbankrutowaliby.

R: Czujecie się w roli sponsorów konkurencyjnej firmy?

BP: Oczywiście, że tak. Nikt dzisiaj nie wspominał, iż na przystankach przy dworcu opłata wynosi pięć groszy. Sponsorujemy firmę, która otrzyma 90% opłaty za dworzec. Zyski przyniosą tam także gastronomi czy sklepiki. Pan burmistrz o tym nie nadmienia.

R: Czy w tej sprawie istnieje „drugie dno”? Burmistrz uważa, że nie. Miasto tak naprawdę powinno dofinansowywać przejazdy, a zatem liczenie na dochody jest nie do końca etyczne – biorąc pod uwagę inne miasta. Czy może mieć tu miejsce nieoficjalny układ między burmistrzem i prywatną firmą mającą otrzymać całe zyski?

BP: W ten sposób to odbieramy – jako finansowanie prywatnej firmy. Dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych stanowi przecież znaczną sumę pieniędzy. Poza tym zostaną „obstawione” miejsca pracy. Niech powstanie galeria, abyśmy mogli przywozić tam ludzi.

R: Czy przyjmiecie ewentualnie rozwiązanie zakładające dofinansowanie przejazdów?

BP: Tak, jeżeli burmistrz stworzy linie komunikacyjne i wystawi je do przetargu. Nie trzeba będzie wówczas martwić się o opłacalność kursów.

Cały wywiad na stronie: www.beskidwyspoyigorce.pl



Czy Jan Puchała zdecyduje się na start w wyborach do Europarlamentu?

Mam pomysły na wspólny rozwój powiatów

Redakcja: Panie Starosto, pojawiły się informacje w mediach, że partie ubiegają się o to, aby był Pan ich kandydatem na posła do Europarlamentu. Ile jest w tym prawdy?

Jan Puchała: Nie zaprzeczę, że rozmowy w temacie mojego startu w wyborach do Europarlamentu odbywają się, jednakże na jakiegokolwiek deklaracje jest w tym momencie za wcześnie. Muszę przy tym przyznać, że byłaby to niezwykle interesująca alternatywa, jeżeli chodzi o dalszy rozwój zawodowy, ale przede wszystkim znacząca szansa na rozwój dla naszego regionu. O moich decyzjach poinformuję opinię publiczną w stosownym czasie.

R: Podobno Jarosław Gowin pozytywnie wypowiadał się o Pana ewentualnej kandydaturze na europosła. Nie obawia się Pan reakcji innych partii politycznych, jeżeli zdecyduje się na kandydowanie z list formowanych przez Gowina?

JP: Już wielokrotnie podkreślałem, jestem osobą bezpartyjną o poglądach prawicowych, natomiast nie ukrywam, że rozmawiam z przedstawicielami różnych opcji politycznych, które reprezentują wartości, jakie zawsze były mi bliskie. W mojej ocenie głosuje się na osobę a nie na partię polityczną, co niejednokrotnie już udowodniłem. Jestem trzecią kadencję radnym powiatowym, drugą kadencję starostą i w mojej ocenie w wyborach samorządowych nigdy nie głosowało się na partię, tylko na konkretnego kandydata, bo ważne jest to co on sobą reprezentuje. Od lat skład rady powiatu to mniej więcej w 2/3 ci sami ludzie – opcja bezpartyjna o skonkretyzowanych poglądach, można więc powiedzieć, że obecnie mamy swój elektorat, mamy ludzi, którzy mają do nas zaufanie, na jakie zapracowaliśmy przez te wszystkie lata. Ja jestem niezmiennie wierny prawicowym wartościom i to właśnie z prawicowymi ugrupowaniami tworzymy koalicję. Dlatego też nie spodziewam się negatywnej reakcji ze strony innych ugrupowań.

R: Własny rozwój jest ważny i każdy ma do niego prawo, ale co z powiatem, co z inwestycjami, które mają być realizowane w kolejnych latach, kogo widzi Pan na stanowisku starosty, gdyby Pan został europoseł?

JP: Jest to temat świeży, dlatego też rozmowy o ewentualnych planach na czas przyszłorocznych wyborów samorządowych i osoby, która zajęłaby stanowisko starosty też jak na razie nie mogą przyjąć bardziej konkretnego kształtu. Jeżeli zdecyduję się kandydować do Europarlamentu i jeżeli moje plany się powiodą, nie ukrywam, iż chciałbym, aby zastąpiła mnie osoba, która będzie kontynuowała sposób mojego zarządzania i doprowadzi do finalizacji szeregu kluczowych przedsięwzięć i inwestycji, takich jak chociażby budowa systemu tras narciarskich na Mogielicy czy też budowa Centrum Rekreacji i Balneologii na bazie wód geotermalnych w Porębie Wielkiej. Nie chodzi o to, aby z dnia na dzień zostawić powiat i postawić na własny rozwój, tylko o to, aby te pozytywne rzeczy kontynuować, wykorzystać możliwości, jakie daje polityka w szerszym wymiarze. Czas pokaże jak się te sprawy poukładają, natomiast wiele lat w samorządzie nauczyło mnie, że nie możemy wykluczać żadnych scenariuszy.

R: Polska polityka, w tym samorządowa, bywa ciągłym polem walki, może być męcząca i wyczerpująca – nie obawia się Pan, iż w Europarlamencie będzie jeszcze więcej pracy? Jest to również pytanie o motywację i o dalsze cele oraz o sposoby ich realizacji w Parlamencie Europejskim.

JP: Nie, nie obawiam się ciężkiej pracy. Zamierzam kontynuować to, co w tym momencie robię. Nie jest dla mnie rzeczą nową nieustanne zabieganie o realizację przedsięwzięć, pozyskiwanie środków, wspieranie prężnego rozwoju naszego regionu. To, że jestem człowiekiem słownym, konsekwentnym w działaniu, najlepiej widać przy analizie mojego expose z 2006 r. Proszę zwrócić uwagę, że założenia przedstawione wówczas albo już są zrealizowane, albo są w trakcie realizacji. Mogę tu dla przykładu powołać budowę krytej pływalni, oddłużenie i doposażenie Szpitala Powiatowego w Limanowej, termomodernizację budynków użyteczności publicznej, budowę basenów termalnych, hal sportowych, modernizację infrastruktury drogowej, wsparcie komisariatów policji i jednostek straży pożarnej - głównie poprzez zakup niezbędnego sprzętu, dostosowanie kierunków nauczania do potrzeb rynku, co powoduje utrzymanie zatrudnienia nauczycieli na stałym poziomie czy też wspieranie rozwoju agroturystyki i turystyki z wykorzystaniem potencjału naszego powiatu.

Jeżeli mi się uda, na pewno zadbam o województwo małopolskie oraz o województwo świętokrzyskie, z którym też jestem związany. Co ważne, cały czas towarzyszy mi świadomość, że nie mogę zawieść swoich wyborców i muszę zrobić wszystko, aby swoje obietnice zrealizować. Nie raz wykazałem się stanowczością, konsekwencją w dążeniu do celu, zatem zamierzam kontynuować swoje działania, zwłaszcza że jest jeszcze sporo do zrobienia, a polityka na wyższym szczeblu daje większe możliwości.

R: Ma Pan koncepcje na temat sąsiednich powiatów? Jak zrównoważyć region pod względem rozwoju?

JP: Oczywiście mówiąc o regionie, mówimy o pracy na rzecz powiatów wchodzących w jego skład. Nadal uważam za przedwczesne przedstawianie konkretnych założeń programowych, ale mogę powiedzieć, że

mam pomysły na wspólny
rozwój powiatów limanowskiego,
nowotarskiego, sądeckiego,
tatrzańskiego i gorlickiego
– pod kątem agroturystyki
i branży leczniczo - balneologicznej.
Projekt, o którym mówię
zakłada budowę drogi
uzdrowskiej poprzez połączenie:
Rabki, Poręby Wielkiej,
Szczawy, Zabrzeży, Szczawnicy,
Nowego Sącza, Piwnicznej, Muszyny,
Krynicy, a następnie obszaru
Powiatu Gorlickiego.

Taka koncepcja daje klientowi możliwości wyboru pomiędzy łożniami solankowymi, kąpieliskami i zabiegami leczniczymi czy też korzystaniem z dobrodziejstw leczniczych wód mine-

ralnych. Ponadto każda z miejscowości ma odrębne walory turystyczno - kulturalne. Przy sprawnym współdziałaniu, dobrym zarządzaniu, jesteśmy w stanie zorganizować kompleksowe usługi leczniczo-turystyczno-rekreacyjne. Kraje wysoko rozwinięte mają duży dochód z turystyki, a my powinniśmy iść za tym przykładem i korzystać z uwarunkowań geograficznych, geologicznych i dobrodziejstw natury naszego regionu. Za tym przedsięwzięciem idzie następnie uruchomienie linii transportowych (kolei Podłęże - Piekielek - granice państwa - Europa Południowa), modernizacja połączeń komunikacyjnych już istniejących – drogi popularnie nazywanej Zakopianką i drogi krajowej nr 28 oraz budowa drogi ekspresowej Nowy Sącz – autostrada A4. Za tym przedsięwzięciem idzie też rozwój innych gałęzi przemysłu na trasie, która często będzie odwiedzana przez turystów. Oczywiście są to ogólne założenia moich koncepcji, jednakże jest ona dokładnie przemyślana. Jako dyrektor marketingu z kilkunastoletnim doświadczeniem w różnych przedsiębiorstwach doskonale wiem, że tylko kompleksowe usługi, dobrze zorganizowana i profesjonalnie prowadzona logistyka mogą doprowadzić do tego, że świadczymy usługi na dobrym poziomie, klient jest zadowolony, ale też rośnie standard życia całego społeczeństwa. Mam jeszcze wiele innych pomysłów, które z czasem przedstawię. Natomiast podstawą jest współdziałanie samorządów w powyższym zakresie i do tego będę dążył.

R: To co jest problemem, to podatek nałożony na usługi turystyczne, który w innych krajach jest o wiele niższy albo nie ma go wcale. Tutaj należy również szukać przyczyny niskiej konkurencyjności Polski w zakresie świadczenia usług turystycznych.

JP: To kolejna ważna kwestia. Oczywiście jestem za tym, aby podatek na te usługi obniżyć, jednakże podatki muszą płacić wszyscy. Regulacje prawne w obecnym kształcie, a mówię tu m.in. o ordynacji podatkowej, doprowadzają do tego, że

przedsiębiorcom coraz trudniej
funkcjonować, coraz trudniej utrzymać
pozycję na rynku. Nie powinno być tak,
że niekorzystne rozwiązania legislacyjne
w zakresie podatków powodują to,
że przedsiębiorcy muszą kombinować,
aby prosperować na dobrym poziomie,
rośnie szara strefa, a z drugiej strony
notujemy wysokie bezrobocie.

Praca naprawę jest, ale młodzi ludzie żyjący dniem dzisiejszym wolą dostać dobre pieniądze pracując na czarno, a przy tym rejestrują się jako osoby bezrobotne. Nie myślą o przyszłości, a z małą emeryturą czy rentą kiedyś może im być ciężko. Wiem, że tak się dzieje, bo takie sygnały do mnie stale docierają, a ponadto mam doświadczenie w branży z czasów zanim zostałem starostą i dobrze znam mi się codzienne problemy przedsiębiorców. Są to jednak tak złożone problemy, że moglibyśmy przeprowadzić na ten temat odrębną dyskusję.

R: W takim razie trzymam za słowo, a w nadchodzącym roku życzę spełnienia tych ambitnych planów.

„Skarceni” przez sąd

PRL bis - metody SB i komunistycznej propagandy w wydaniu szczawnickich włodarzy przy udziale służb mundurowych. W odwecie za publikacje „najechali” na dom dziennikarza.



Policjanci z Krościenka i strażnicy miejscy ze Szczawnicy podczas ogłaszania wyroku w sądzie nowotarskim.

Groźby wobec dziennikarza to eskalacja problemu, który od dawna wpisany jest niestety w codzienną pracę redakcyjną w regionie, gdzie sprawują władze ludzie, którym mentalnie bliżej do Aleksandra Łukaszenko, choć zabiegają aby zaistnieć się w otoczeniu premiera oraz prezydenta.

Dotychczas władze stosowały „dyplomację”, wykorzystując środki nacisku za pośrednictwem organów i instytucji sobie podległych. Wzmoczone kontrole, inspekcje, „anonimowe” donosy, nieuzasadnione interwencje służb porządkowych na terenie posesji zamieszkiwanej przez współpracownika redakcji. Związki przyczynowo-skutkowe między publikowaną krytyką a wymienionymi formami represji stały się nazbyt czytelne i... przewidywalne. Oficjalnie UM umywa ręce, w praktyce jednak chętnie i często stosuje wymienione metody. W tym konkretnym przypadku zmieniło się to, że wystosowano je bezpośrednio z UM i nadawcą był urzędnik.

Pokaz siły służb mundurowych - kolejna przegrana w sądzie

Porzekadło głosi: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada”. Po wielomiesięcznym borykaniu się z serwowaną pod byle pretekstem biurokracją, właśnie ona przyniosła niezbity dowód na to, kto rzeczywiście inicjuje tego typu działania. Jedną ze spraw, w której główną rolę odegrała Straż Miejska w Szczawnicy (nazywana nie bez podstaw policją polityczną) znalazła finał w sądzie. Wydane wyroki okazały się bardzo niekorzystne dla SM, a tym samym nie po myśli UM.

Komendant SM Andrzej Bańkosz wystąpił do sądu z wnioskiem o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku. Z uwagi na fakt, że w sprawie występował w charakterze oskarżyciela publicznego i świadka, sąd uznał to za „niedopuszczalną kumulację ról procesowych” i wezwał SM w Szczawnicy do uzupełnienia wniosku poprzez jego podpisanie przez osobę uprawnioną. Wniosek podpisał... burmistrz Grzegorz Niezgodę, który oficjalnie w niniejszej sprawie nie brał udziału, więc formalnie nie przysługuje mu status strony. Sędzia sądu nowotarskiego nie zezwolił na uchybienia procesowe i zarządził nieprzyjęcie wniosku. W treści zarządzenia z dnia 11 października 2013 roku czytamy: (...)Pomimo prawidłowego wezwania do uzupełnienia braku formalnego skierowanego do Straży Miejskiej, wniosek ten podpisała osoba nie będąca funkcjonariuszem Straży Miejskiej ani też stroną postępowania, a mianowicie Burmistrz Miasta Szczawnica.

Mając na uwadze, że Grzegorz Niezgodę – Burmistrz Miasta Szczawnica w żadnej z w/w ról procesowych w niniejszej sprawie nie brał udziału, nie jest także funkcjonariuszem Straży Miejskiej w Szczawnicy, nie przysługuje mu więc przymiot strony. Tym samym nie jest on osobą uprawnioną do zgłaszania żądania (...).

Ta „pomyłka”, która jest oczywistą kompromitacją burmistrza ujawnia mechanizmy sprawowania władzy i obnaża prawdę o aparacie represji, za jaki już od dawna uchodzi SM. Funkcjona-

nariusze są narzędziami w rękach włodarzy, według których informacje niewygodne nie mają prawa bytu, a krytykę zwykli tłumić w białych rękawiczkach. Jedno zastanawia:

skoro szczawnicki włodarze potrafią pozyskać na jedną inwestycję od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych dotacji, to jak rozliczają tak duże kwoty, skoro nie potrafią sporządzić prawidłowo wniosku do sądu z prośbą o uzasadnienie wyroku.

Komendant szczawnickiej SM Andrzej Bańkosz, który złożył doniesienie o możliwości popełnienia niedozwolonego czynu, na rozprawach nie był już tak pewny swoich racji i płatał się w zeznaniach, ale jednego był świadomy – **zeczynając pod przysięgą oświadczył, że kontrole przeprowadza z polecenia burmistrza.**

Szczawnicka Straż Miejska „wra-bia” policję z Krościenka, kto za tym stoi?

Rozmowa z komendantem powiatowym policji, podinspektorem Zbigniewem Domalikiem.

Redakcja: W dniu 14 marca zgłosiłem telefonicznie incydent, że Straż Miejska w Szczawnicy standardowo od 5 lat systematycznie łamie prawo, czyli narusza przepisy o ruchu drogowym wchodząc na jezdnię i zatrzymując ruch pojazdów lizakiem. Wykonaliśmy telefon z redakcji pod nr 112. Dużym zaskoczeniem było dla nas to, że o naszym zgłoszeniu najprawdopodobniej poinformowano wcześniej strażników. Krótko mówiąc: nastąpił przeciek.

Zbigniew Domalik: Pan twierdzi, że po otrzymaniu zgłoszenia przez Policję, o sprawie została poinformowana Straż Miejska, tak mam to rozumieć?

R: Tak uważam, poinformowali ich o telefonie z prośbą o reakcję.

ZD: Sprawę musiałbym dokładnie rozpoznać, abym mógł się w tej kwestii wypowiedzieć jednoznacznie. Na pewno wymaga to sprawdzenia i jeżeli sugerowane przez Pana wątpliwości co do prawości działań są słuszne, to tak czy inaczej, ja muszę zbadać okoliczności całego zajścia. Dopiero wówczas będę się mógł wypowiedzieć.

R: W takim razie porozmawiajmy o innych wspólnych działaniach policji i Straży Miejskiej. Co Pan sądzi o naj-

ściach strażników miejskich w asyście funkcjonariuszy policji na domy dziennikarzy, którzy krytykują działania włodarzy miasta? Moim zdaniem takie działania należy nazwać nękaniami.

ZD: Nie wypowiem się w tej kwestii, ponieważ nie znam tej sprawy dostatecznie dobrze. Dopiero wówczas, gdy rozpoznam sprawę, wypowiem się w tym temacie.

R: Dzień po tej wspólnej interwencji straży i policji, współwłaścicielka posesji pojechała na Komisariat Policji w Krościenku z pytaniem o powód najścia na jej posesję. Jednak policjant udzielający odpowiedzi nie znalazł wzmianki na temat wspomnianego zajścia. W jaki sposób to rozumieć?

ZD: Trudno mi powiedzieć w tej chwili, jak to się przedstawia. Jeżeli interwencja policji miała miejsce, niezależnie od tego, czy akcja była samodzielna czy wspólna ze Strażą Gminną, to interwencja powinna być odnotowana.

R: Czyli można stwierdzić, iż gdzieś nastąpiło uchybienie, skoro interwencja nie została odnotowana w notatkach?

ZD: To Pan tak twierdzi. Musiałbym sprawdzić w swojej dokumentacji czy wspomnianej notatki rzeczywiście nie ma. To są wiadomości od Pana, ja nie mogę powiedzieć, że to nie zostało odnotowane, ponieważ nie sprawdzałem tego w dokumentacji policyjnej. Gdy Pan uczyni taki zarzut, może Pan złożyć skargę. Wówczas zajmiemy się wyjaśnieniem sprawy. Sprawdzimy zarówno dokumentację policyjną, jak i notatki policjantów. Dopiero po wyjaśnieniu całej sprawy będę mógł się wypowiedzieć czy wspomniane zdarzenie było odnotowane, czy też nie. (...) Natomiast żąda Pan ode mnie, abym wypowiedział się czy to było uchybienie czy też nie. To Pan twierdzi, że zajście nie zostało odnotowane, ale ja nie wiem, gdzie Pan takie informacje uzyskał.

R: To była odpowiedź policjanta z komisariatu w Krościenku.

ZD: Być może, ale to jest informacja, jaką pozyskała współwłaścicielka. Nie wypowiem się w tej kwestii na podstawie informacji przekazanej przez Pana. Jedno jest pewne, jeżeli jest tak jak Pan mówi, że owa interwencja nie została odnotowana, to jest to uchybienie, ponieważ każda interwencja musi być odnotowana.

Fragment wywiadu z maja 2013.

Jakie wnioski wyciągnął komendant Zbigniew Domalik, wystarczy przesłedzić prasę:

- Nowy nieoznakowany radiowóz uroczystie przekazano policjantom z Komisariatu Policji w Krościenku n. Dunajcem. Pojazd wart ponad 40 tysięcy złotych został w znaczącej części ufundowany przez lokalne samorządy - informuje asp. Roman Wolski, rzecznik nowotarskiej policji.

Zaproszenie Komendanta Powiatowego Policji podinsp. Zbigniewa Domalika przyjęli m.in. Grzegorz Niezgodę - burmistrz Miasta i Gminy Szczawnica.

25-arową działkę, burmistrz Szczawnicy planuje przekazać pod budowę nowego komisariatu.

- Propozycja przekazania w drodze darowizny działki pod budowę nowej siedziby jest dobrym rozwiązaniem. Czas nas goni, nie jesteśmy jedyną jednostką policji w Małopolsce, zabiegającą o środki na budowę. Starają się o nią także Wadowice. Mamy szansę, potrzebujemy jedynie zgody rady - podkreślał komendant Michał Janerko.

Burmistrz Grzegorz Niezgodę zapewnił, że miasto dodatkowo dofinansuje policyjny projekt budowlany.

Zadłużona Szczawnica oddaje policji bezpłatnie działkę, skąd ta nagła wdzięczność?

Czy tak powinna być finansowana policja? - pytają się mieszkańcy Szczawnicy.

Kurier Pieniński

Rok pierwszego wydania - 2011

Kontakt: tel.: +48 514-121-175

IEM Skrytka pocztowa nr 44 34-450 Krościenko

Redaktor naczelny: Jacek Piasecki

Redaguje zespół

Druk: Polskspresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Wydawca: Instytut Mediów Edukacji s.r.o. Starý trh, 060 01 Kežmarok

Rejestr Handlowy Sądu Okręgowego Presov Oddział s.r.o., VI. Nr-24532/P Wysokość wkładu podstawowego: 5000,00000 EUR IČO: 46 188 029 DIČ: 2023283790

Ceskoslovenska obchodna banka, a.s. IBAN SK 82 7500 0000 0040 1378 5626 Účet č: 4013785626/7500, BIC: CEKOSKBX

Ewa Przybyło łamie „podstawowe zasady państwa prawa”

Burmistrz Ewa Przybyło przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu

Burmistrz została prawomocnie ukarana grzywnami na łączną kwotę prawie 55 000 zł. Jak ujął to w jednym ze swoich artykułów w „Dzienniku Polskim” red. Z. Bartuś, cytując uzasadnienie jednego z wyroków: „Sąd uznał działania Ewy Przybyło za nacechowane złą wolą i lekceważącym stosunkiem do skarżącego i do sądu”. Dodał, że „łamie ona podstawowe zasady państwa prawa”.



W Rabce-Zdroju niszczone są walory przyrodnicze.
O kontrowersyjnych decyzjach miejscowych władz rozmawiamy z Konradem Górskim, mieszkańcem Rabki-Zdroju, który konsekwentnie sprzeciwia się przekształceniom terenu na obszarze uzdrowiska.

Redakcja: Proszę powiedzieć, co niekorzystnego dla uzdrowiska, jakim jest Rabka-Zdrój zawierał nowy, uchwalony w 2010 roku przez władze miasta plan zagospodarowania przestrzennego?

Konrad Górski: Ówczesnie uchwalony plan wprowadzał liczne przekształcenia terenów zieleni uzdrowiskowej i terenów zieleni leczniczej w tereny mieszkalno-usługowe. Wiele osób miało w ten sposób skorzystać na nowo uchwalonym planie, bo cena działek w związku z ewentualnymi pozwoleniami na budowę po wielokroć wzrosła i dawała możliwość budowy w terenie atrakcyjnym pod względem położenia, dotychczas całkowicie niedostępnym. Dla wielu jednak osób, myślących bardziej perspektywicznie, plan ten był nie do przyjęcia, gdyż powodował, że

Rabka-Zdrój na zawsze miała utracić swój niepowtarzalny charakter górskiego uzdrowiska, stając się jedną z wielu miejscowości o przypadkowej zabudowie, pozbawioną do tego terenów rekreacyjnych.

Co może być bowiem atrakcyjnego w uzdrowisku dla przyjeżdżającego tu kuracjusza, który zamiast pięknej gorczańskiej przyrody widzi gęstą zabudowę typu miejskiego, jaką ma możliwość oglądać zapewne w swoim miejscu zamieszkania?

R: Plan zagospodarowania przestrzennego zgodnie z obowiązującymi wówczas regulacjami prawnymi powinien być zgodny z tzw. studium zagospodarowania przestrzennego. Czy w tym konkretnym przypadku Rabki-Zdroju miało to miejsce?

KG: Niestety nie. W maju 2010 roku okazało się, że plan był w blisko stu przypadkach niezgodny z obowiązującym studium, co spowodowało wniesienie skargi na uchwałę Rady Miasta Rabki-Zdrój uchwalającą plan przez Wojewodę Małopolskiego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. WSA następnie wyrokiem stwierdził nieważność uchwały Rady Miasta.

R: Jak na przygotowany plan zareagowali mieszkańcy? Ustawa nakłada na burmistrza nakaz wyłożenia planu do publicznego wglądu przed jego uchwaleniem.

KG: Jeszcze w styczniu i lutym 2010 roku, przed uchwaleniem planu, burmistrz Rabki-Zdroju Ewa Przybyło zobowiązana ustawą przedłożyła plan do wglądu mieszkańcom. Efektem tego było wniesienie około tysiąca uwag przez mieszkańców do tegoż planu. Spośród tych uwag burmistrz uwzględniła aż trzysta i zgodnie z prawem powinna w takiej sytuacji ponownie przedłożyć poprawiony plan do konsultacji z mieszkańcami. Nie uczyniła tego jednak, czym naruszyła prawo. Naruszenie prawa potwierdził następnie we wspomnianym wcześniej, stwierdzającym nieważność planu, wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny.

R: Dlaczego burmistrz Rabki-Zdroju uchylała się od udzielenia informacji publicznej, do czego jest zobowiązana ustawowo?

KG: Niezależnie od przyczyny, taka postawa władzy - w tym przypadku pani burmistrz - wobec mieszkańców jest naganna.

Ignorowanie uwag mieszkańców było spowodowane prawdopodobnie chęcią przepchnięcia korzystnych dla wybrańców zmian po cichu i uniknięcia tym samym większych protestów pozostałych niezadowolonych na etapie tworzenia planu.

Trzeba pamiętać, że burmistrz Przybyło śpieszyło się, aby uczynić z uchwalenia planu w 2010 roku swój osobisty sukces i chwaliła się tym faktem, nieosiągniętym przez jej poprzedników, w czasie kampanii wyborczej na jesieni 2010 roku.

R: Obecnie przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu toczy się postępowanie karne przeciwko burmistrz Ewie Przybyło o przekroczenie uprawnień. Może przybliżyć Pan nam ten temat?

KG: Parę miesięcy po uchwaleniu planu, w grudniu 2010 roku zwróciłem się do pani burmistrz o wydanie mapy cyfrowej studium zagospodarowania przestrzennego. W odpowiedzi na mój wniosek odpowiedziała mi, że mapa sporządzona przez architekta podlega ochronie praw autorskich i w takiej sytuacji nie może mi owej mapy wydać. Na taką odpowiedź, która nie była nawet decyzją o odmowie udostępnienia informacji publicznej podlegającej zaskarżeniu, skierowałem za pośrednictwem Urzędu Miasta skargę do WSA na beczynność burmistrz, którą to skargę Ewa Przybyło przetrzymała, nie przekazując jej przez 9 miesięcy do sądu. Taka arogancka postawa władzy wywołała tym większą moją determinację, aby jednak dochodzić swoich praw obywatelskich. Napisałem wówczas e-mail do ówczesnego Wojewody Małopolskiego Stanisława Kracika z prośbą o osobiste spotkanie. Do spotkania doszło w marcu 2011 roku. Wojewoda Kracik bardzo poważnie potraktował przedstawione zarzuty dotyczące uchwalonego planu dla Rabki-Zdroju i miesiąc po spotkaniu skierował skargę na plan do WSA, który orzekł - a NSA podtrzymał - nieważność zaskarżonej uchwały Rady

Miasta, co przełożyło się na nieważność planu. Moja skarga na beczynność burmistrz do WSA została uznana wyrokiem też za zasadną i płyta została mi po dwóch latach wydana. Burmistrz za to, że przez 9 miesięcy skargę przetrzymywała, na mocy wyroków WSA, a następnie po oddaleniu wniesionych skarg, przez NSA, została prawomocnie ukarana grzywną 3 tysięcy złotych, a następnie 8 tysięcy złotych za upór przy nieprzekazywaniu skargi do sądu przez kolejne 5 miesięcy od przyznania pierwszej grzywny.

R: Ale w końcu dostał Pan płytę, spór został zakończony?

KG: Grubego podkreślenia wymaga fakt, że otrzymanie płyty nastąpiło po dwóch latach od złożenia wniosku, w styczniu 2013 roku zamiast po 15 dniach - wynika to z ustawy o dostępie do informacji publicznej. Półtora roku przed wydaniem mi płyty, czyli w połowie 2011 roku, burmistrz dysponowała prawomocnymi wyrokami NSA dotyczącymi wydania tej samej płyty innym mieszkańcom Rabki, a mimo to tkwiła w niezrozumiałym uporze, ciągnąc ze mną spór sądowy o to samo do końca 2012 roku.

Po korzystnym wyroku WSA z 2011 r., który uznał nieważność uchwały i tym samym planu, postanowiłem powiadomić Prokuraturę Rejonową w Nowym Targu o możliwości popełnienia przestępstwa z artykułu, który umożliwia ściganie osób pełniących odpowiedzialne funkcje i zajmujących odpowiedzialne stanowiska a przekraczających swoje uprawnienia i niedopełniających swoich obowiązków. Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu wyłączyła się i przekazała sprawę Prokuraturze Rejonowej w Limanowej, która wszczęła sprawę umorzyła. Na wydane postanowienie o umorzeniu złożyłem zażalenie do Sądu Rejonowego w Nowym Targu, który moje zażalenie uznał za zasadne i uchylił decyzję Prokuratury Rejonowej w Limanowej. Jednak Prokuratura Rejonowa w Limanowej po raz drugi sprawę umorzyła. W tej sytuacji zdecydowałem się skorzystać z możliwości, jakie daje obywatelowi prawo w przypadku dwukrotnego umorzenia sprawy, tj. możliwości złożenia tzw. subsydiarnego aktu oskarżenia.

Obecnie sprawa przeciwko burmistrz Przybyło toczy się z mojego powództwa w Sądzie Rejonowym w Nowym Targu. Pełnomocnikiem procesowym strony w tej sprawie jest mecenas Małgorzata Wasserman.

Cały wywiad na stronie: www.kurierpieninski.pl



Praktyki dziennikarskie w Kurierze

Zdobądź doświadczenie w pracy dziennikarskiej w terenie i zmierz się bezpośrednio z różnymi aspektami pracy w mediach.

Zgłoszenia:
nr tel. 514 121 175
kurier-beskidu@wp.pl



Więści Prosto z Gór
Rok pierwszego wydania - 2012
Kontakt: tel.: +48 514-121-175
IEM Skrytka pocztowa nr 44 34-450 Krościenko

Redaktor naczelny: Jacek Piasecki

Redaguje zespół

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Wydawca: Instytut Mediów Edukacji s.r.o. Starý trh, 060 01 Kežmarok

Rejestr Handlowy Sądu Okręgowego Presov Oddział s.r.o., VI. Nr-24532/P
Wysokość wkładu podstawowego: 5000,00000 EUR
IČO: 46 188 029 DIČ: 2023283790

Ceskoslovenska obchodna banka, a.s. IBAN SK 82 7500 0000 0040 1378 5626
Účet č. 4013785626/7500, BIC: CEKOSK BX



Arena Narciarska Jaworki - Homole jest stacją działającą całorocznie, uhonorowaną w poprzednich latach wyróżnieniami:

- I miejsce w Plebiscytcie Onetu na **Najlepszy Ośrodek Narciarski w Polsce 2010**
- Specjalne Wyróżnienie Kapituły Plebiscytu na **Najlepszą Stację Narciarską Małopolski 2009/2010**
- Wyróżnienie w Plebiscytcie na **Najlepszą Stację Narciarską Małopolski 2012/2013**

Kolej linowa

20% zniżki dla Swojaków*



Trasa z pomiarem czasu



Wyciągi orczykowe



*Zniżki na karnety i bilety narciarskie przysługują osobom zameldowanym w powiatach: nowotarskim, nowosądeckim, limanowskim, gorlickim; przyznawane na podstawie dowodu osobistego.

P GRATIS

Zapraszamy!



Wypożyczalnia/ Serwis narciarski

Wypożyczalnia, Przechowalnia i Serwis Sprzętu Narciarskiego i Snowboardowego.

Tel. +48 600 175 877
+48 785 187 667



Szkoła narciarska

Licencjonowana Szkoła Narciarska "Jaworki" - nauczy jeździć każdego.

Tel. + 48 783 653 290
+48 609 360 883



Szałas Bukowinki

Szałas Bukowinki - tu odpoczniesz i smacznie zjesz.

Tel. +48 697 306 504
+48 609 306 502



Noclegi

Gościniec "Amon" - pokoje i apartamenty. Sauna, fitness, sala kominkowa.

Tel. +48 505 156 209